Nr. 158. w Sobotę dnia 9. Lipca 1864.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Hamburg, 8 Lipca. — Dagblad z 6 b. m. zamieszcza na czele swego dziennika artykuł nadesłany, w którym powiedziano że dotychczasowe prowadzenie wojny jest przewrotne w obec przewagi liczbą i bronią i zręcznością nieprzyjaciela, gdy tymczasem Duńczycy działają bez systematu. Wzywa więc autor artykułu rząd, aby wszystkie wojska z Jutlandyi i Fühnen ściągnął, blokady zniósł, odwołał okręty i wszystkie siły zgromadził na obronę Zelandyi i Kopenhagi, bo jest niebezpieczeństwo, aby sprzymierzeńcy za pomocą swych okrętów pancernych z Aarhuzu nieprzeprawili się na Zelandyą, bo Kopenhaga jest Danią.

Hamburg, 8 Lipca wieczorem. — Wedle telegramu z Kopenhagi z d. 7 b. m. po południu, jenerał Steinman ogłosił stan oblężenia na Fühnen i sąsiedzkich wyspach.

— Ze Stenderup donoszą pod d. 7 b. m. że konwuj duński złożony z 9 wielkich okrętów przewozowych i 3 parowców dostał się pod baterye stenderupskie, z którychdo nich dano ognia, poczem popłynęły ku brzegom Fühnen.

Travemünde, 8 Lipca. — Dziś po południu między 1 a 2 godz. słyszano tu silne strzelanie z armat na morzu w kierunku zatoki neustädskiej.

Drezno, 9 Lipca – Dresdner Journal pisze, że minister Beüst powiedział do witającej go za powrotem deputacyi miejskiej: konferencye londyńskie niemogły pomyślniej się zakończyć dla niepodległości Szlezwiku i Holsztynu, dla potęgi Niemiec i przyszłości. Zaufanie jakiem został zaszczycony z Niemiec jadąc do Londynu, ułatwiło mi danie stanowczych oświadczeń bez upoważnienia nawet tylko z uczucia konieczności. Sprawie narodowej nie zagraża już zagranica. Oby rządy i ludy niemieckie starały się, aby jej wewnątrz nie zaszkodzono, zwłaszcza w teraźniejszych czasach, kiedy Europa nauczyła się je szanować.

Londyn, 8 Lipca. — Poseł austryacki hr. Apponyi ogłosil co następuje:

Hr. Rechberg do hr Apponyi w Londynie Wiedeń, 7 Lipca. Proszę pana, abyś jak najwyraźniej zaprzeczył osnowie wszystkich depesz austryackich, które Morning Post z d. 4 Lipca tu nadeszły zamieścił.

Londyn, 8 Lipca. — Rozprawy nad uchwałą niezaufania, o którą wniósł Disraeli, dziś się zakończą

— Z Nowego Jorku donoszą pod d. 29 z. m. Jenerał Grant zagrożony przez konfederatów wstrzymywał swój pochód do Weldon i wrócił pod Petersburg. Sądzą, że Grant nie przypuści szturmu do Petersburga i rozpocznie regularne oblężenie.

Z Meksyku donoszą, że obsadzili swem wojskiem Acapulco i znieśli blokadę tego portu

Londyn 9 Lidca. — Na posiedzeniu wczorajszem izby niższej, po przymówieniu się Palmerstona i Disraelego w końcu, odrzucono poprawkę Newdegatego, dotyczącą gwarancyi niepodległości duńskich posiadłości bez głosowania, przyjęto zaś poprawkę Kinglakego głosami 313 przeciw 295.

W izbie niższej, po obronie rządu przez księcia Argyal, lorda Broughama, Clarendona, Wodehousa i Russla, przyjęto głosami 177 przeciw 168 wotum niezaufania rządowi, o które wniósł Malmesbury.

Królewiec, 8 Lipca. — Nadburmistrz Sperling dziś zrana tu umarł.

Hamburg, 8 Lipca w nocy. — Dagbladet z 7 b. m. podziela dziś zupełnie zdanie wczorajszego artykułu nadesłanego. Przyznaje, że kiedy Anglia oświadczyła, że żadnej dać nie może pomocy, Dania utraciwyszy Alsen wątpi o stósowności obrony Fühnen, a bacząc, że Niemcy niedadzą się teraz powstrzymać cieśninami morskiemi, że u nich zaufanie rośnie, a w wojsku duńskiem upada, a nadto flota sprzymierzona wkrótce duńską przewyższy, przeto sądzi, iż będzie na czasie, aby rada państwa i rząd powzięły postanowienie albo prosić wprost nieprzyjaciela o zawieszenie broni i pokój albo prowadzić wojnę na śmierć lub życie, bo innego niemasz pośrednictwa. Dłużej wahać się niemożna, koniecznem jest teraz stanowcze postanowienie.

Berlin, 9 Lipca. — Naj. Pan raczył nadać ces. austryackiemu kapitanowi fregatowemu Lindnerowi ze sztabu głównej komendy armii sprzymierzonej order królewskiej korony 3 klasy z mieczami i kapitanowi Gärtnerowi z 3 inspekcyi inżynierskiej order królęwskiej korony 4 klasy.

Berlin, 8 Lipca. — Najj. Pani przybyła na Babelsberg z Koblencyi.

— Wezerska gazeta donosi z Hadersleben pod d. 6 b. m. że duńskie okręty wojenne wciąż przewożą wojska na małe wyspy duńskie Fanve, Barroe i Arroe, które silnie są oszańcowane i obsadzone wojskiem. Wciąż tam sypią dalsze szańce, a szczególniej okopują miasto Assens na Fühnen.

Z Tondern donosi H. B. H. pod d. 6. b. m. bez dodania szczegółów, że się tam upowszechniła pogłoska o wzięciu wyspy Föhr przez strzelców austryackich.

Berlin, 7 Lipca. — Sprawa polska, jak ją tu nazywają, wniesiona dziś przed sądem stanu w Moabicie pod Berlinem, pójdzie wedle aktu oskarzenia w następującym porządku:

1. Hr. Jan Działyński z Kórnika. 2. Aleksander Guttry z Paryża. 3. Włodzimierz Wolniewicz dziedzic z Dębicza. 4. Władysław Kosiński dziedzic Targowej Górki. 5. Dr. Władysław Niegolewski dziedzic Morownicy. 6. Leon Królikowski dyrektor żeglugi parowej z Warszawy. 7. Józef Rustejko bibliotekarz z Kórnika. 8. Dr. Julian Ksawery Łukaszewski z Trzemeszna. 9. Stud. fil. Władysław Śmiśniewicz ze Srody. 10. Filip Skoraczewski kandydat leśnictwa z Godorowa. 11. Waleryan Mrowiński zarządzca gospodarczy z Gościeszyna. 12. Józef Żórawski z Poznania. 13. Adolf Hoffmann puszkarz z Poznania. 14. Ludwik Ohnstein kupiec z Leszna. 15. Dyonizy Oberfelt kupięc z Poznania. 16. Stanisław Kaniewski kupiec z Poznania. 17. Maryan Jaroczyński nauczyciel rysunków z Poznania. 18. Józef Matuszewski krawiec z Poznania. 19. Napoleon Mańkowski technik z Rudek. 20. Książę Roman Wilhelm Czartoryski z Jutrosina. 21. Książę Mikołaj Radziwiłł z Polaneczki na Litwie. 22. Edmund Taczanowski z Książęcej Woli dziedzic. 23. Władysław Koszutski dziedzic z Modliszewa. 24. Staniszaw Rymarkiewicz proboszcz z Kotlina. 23. Dr. Stanisław Niklewski lekarz z Jarocina. 26. Stanisław Sczaniecki dziedzic Skoraczewa. 27. Ludw. Sczaniecki dziedzic Boguszyna. 28. Włodzimirz Kurnatowski dziedzic Gostczyna. 29. Bolesław Antoniewicz wikary z Ostrowa. 30. Władysław Denel dzierżawca Smiełowa. 31. Władysław Zakrzewski dziedzic Jankowa. 32. Witołd Rostkowski z Raszkowa rólnik. 33. Władysław Błociszewski z Ciołkowa. 34. Władysław Karśnicki dziedzic Czachór. 35. Stefan Zakrzewski. 36. Tadeusz Jaraczewski. 37. Adam Jarzębowski z Krzycka. 38. Bolesław Bronikowski z Kościeszyna. 39. Władysław Oppen urzędnik gospodarczy z Poznania. 40. Witold Chodacki urzędnik gospodarczy z Koźmina. 41. Witalis Walter inżynier górniczy ze Staniszewa. 42. Ildefons Chełkowski dziedzic Wilczy. 43. Andrzej Miłkowski elew gospodarczy z Wilczy. 44. Hr. Stanisław Czarnecki dziedzic Pakosławia. 45. Stanisław Błociszewski dziedzic Ciołkowa. 46. Ks. Szymon Radecki proboszcz z Gostynia. 47. Hipolit Szczawiński dziedzic Brylewa. 48. Tadeusz Braunek dzierżawca z Bojanic. 49. Seweryn Radoński dziedzic Psiego Pola. 50. Ks. Cypryan Jarochowski prob. z Pogorzeli. 51. Faustyn Radoński dziedzic Ninina. 52. Józef Wierzbiński dziedzic Włókna. 53. Józef Mielęcki dziedzic Nieszawy. 54. Bolesław Lutomski dziedzic Stawu. 55. Napoleon Rekowski dziedzic Koszut.

56. Maksymilian Radzimiński dziedzic Zdziechowic. 57. Anastazy Radoński dziedzic Krześlic. 58. Józef Prądzyński zarządzca gospodarczy ze Stawu. 59. Waleryan Hulewicz dziedzic Młodziejewic. 60. Artakserkses Rekowski dziedzic Gorazdowa. 61. Kazimierz Wilkoński dziedzic Graboszewa. 65. Józef Płuciński dzierżawca Konojadu. 63. Kazimierz Węclewski dzierżawca Nielęgowa. 64. Zygmunt Niegolewski dziedzic Niegolewa. 65. Zygmunt Jaraczewski dziedzic Jaraczewa. 66. Feliks Matecki z Grabu. 67. Jan Majewski rządzca gospodarczy z Grabu. 68. Leon Smitkowski dziedzic z Łęgu. 69. Mateusz Skrzydlewski dziedzic Mechlina. 70. Władysław Łącki dziedzic Posadowa. 71. Ferdynand Molinek zarządzca gospodarczy z Uścięcic. 72. Mieczysław hr. Kwilecki dziedzic Oporowa. 73. Józef Kierski dziedzic Gąsaw. 74. Bolesław Kościelski dziedzic Smiłowa. 75. Erazm Zabłocki dziedzic Tonowa. 76. Norbert Szuman dziedzic Kujawek. 77. Wojciech Cunow dzierżawa Słupów. 78. Karol Brodowski dziedzic Pawłowa. 79. Dr Henryk Szuman dziedzic Władysławowa. 80. Ernest Swinarski dziedzic Kruszewa. 81. Bolesław Moszczeński dziedzic Kuśnierza. 82. Serafin Ulatowski dziedzic Racic. 83. Ignacy Grabowski dziedzic Bondecza. 84. Cezary Tur dziedzic z Trzeciewnicy. 85. Konstanty hr. Bniński dziedzic Glesna. 86. Józef Skrzydlewski dziedzic Dzierzążna. 87. Zygmunt Malczewski dzierżawca z Ławek. 88. Kazimierz Brodnicki dziedzic Dziećmiarek. 89. Józef Krasicki dziedzic Karsewa. 90. Ludwik Geinrych rządzca gospodarczy z Lubostronia. 91. Józef Seyfried komisarz handlowy. 92. Bolesław Sikorski dziedzic Krostkowa. 93. Tadeusz Kierski dziedzic Pobórki. 94. Ks. Józef Hubert prob. z Grabowa. 95. Antoni Jackowski dziedzic Pałczyna. 96. Roman Pilaski dzierżawca Zieleńca. 97. Ks. Augustyn Samarzewski dziekan ze Srody. 98. Maksymilian Jackowski dziedzic Pomarzanowic. 99. Wiktor hr. Szółdrski dziedzic Brodowa. 100. Andrzej Skórzewski z Żerkowa. 101. Hipolit Duszyński z Nowego dworu. 102. Bogusław Łubieński dziedzic Kiączyna. 103. Julian Mittelstaed dziedzic Kunowa. 104. Franciszek Mierosławski dziedzic Proszyk. 105. Michał Paruszewski dziedzic z Obudna. 106. Waleryan Sulerzycki dziedzic Zagajnych Górek. 107. Ks. Mikołaj Gośki wikary z Poznania. 108. Jan Jasiński b. aktuaryusz z Bydgoszczy. 109. Ks. dr. Wincenty Cichocki proboszcz z Brodnicy. 110. Józef Banaszak rymarz z Brodnicy. 111. Stanisław Wierzbiński zarządzca gospodarczy z Uścikowa. 112. Baron Teodor Seydewitz oficer papieski. 113. Julian Sypniewski z Piotrowa. 114. Kaźmierz Mroziński z Londynu. 115. Karol Chłapowski z Czerwonejwsi. 116. Stanisław Maciejewski spedytor z Katowic. 117. Józef Berger kasyer dom. z Grembanina. 118. Bonawentura Błeszyński z Łaszczyna. 119. Józef Zabłocki dziedzic Chwalencinka. 120. Bolesław Czapski z Chwalencina. 121. Dr. med. Leon Martwell z Moncallieri. 122. Jan Röhr komisant kandlowy z Gdańska. 123. Fryderyk Johanson fabrykant waty z Królewca. 124. Zygmunt Działowski ze Mgowa. 125. Natalis Sulerzycki dziedzic z Piątkowa. 126. Józef Iłowiecki dzierżawca z Ryńska. 127. Edward Kalkstein dziedzic z Jabłówka. 128. Ks. Józef Łebiński wikary z Płocka. 129. Teodor Jackowski z Jabłowa. 130. Ks. Antoni Marański proboszcz z Sulenczyna. 131. Marceli Borowski z Czarlina. 132. Józef Thokarski z Wygody. 133. Adolf Łączyński dziedzic Kościelca. 134. Adolf Koczorowski dziedzic Dębna. 135. Hipolit Turno z Obiezierza. 136. Jan Arndt dziedzic Arkuszewa. 137. Edmund Callier z Poznania. 138. Juliusz Bolesław hr. Chotomski kupiec z Królewca. 139. Jan Koronowicz kupiec z Królewca. 140. Juliusz Reichstein z Augustowa. 141. Jan Winkler Kędrzyński akademik z Królewca. 142. Leopold Rożycki akademik berliński. 143. Dr. Kaźmierz Szulc b. redaktor Tygodnika Poznańskiego z Poznania. 144. Józef Gościcki kupiec z Królewca. 145. Henryk Gosławski. 146. Juliusz Aurólnik z Poznania. 147 Władysław Zawadzki dziedzic Suków. 148. Walenty Pałczyński dzierżawca Slesina. 149. Kaźmierz Chełmicki dziedzic Żydowa.

Jutro o $1/2$ do 9 rozpoczyna się posiedzenie sądowe. W umyślnie do rozpraw sądowych na podwórzu moabickiem wystawionej budzie jest dla słuchaczy obmyślonych tylko 130 miejsc z których 30 jest rezerwowanych niewiem jeszcze dla kogo, 5 zaś dla sprawozdawców gazeciarskich, tak iż tylko dla publiczności pozostaje 95 miejsc. Codziennie w biurze kammergerychtu wydają bilety wnijścia na posiedzenia dnia następnego. Rozprawy rozpoczną się czytaniem aktu oskarzenia w języku niemieckim i polskim, ponieważ zaś, wedle doświadczenia potrzeba czasu na przeczytanie aktu oskarzenia w jednym języku godzin 30, a tylko dziennie po 5 godz. i 5 razy w tygodniu te odczyty trwać bedą, przeto wliczywszy dwie wypadające niedziele i po dniu wypadającym w tygodniu, dopiero prawdopodobnie w 16 dni po 7 mb. ukończy się publiczne obznajmianie obwinionych z aktem oskarzenia. Następnie dopiero rozpoczną się rozprawy wedle wskazanego porządku przeciwko każdemu z osobna obwinionym. To obliczenie czasu posłużyć może dla tych, którzyby chcieli zjechać dotąd, aby być świadkami rozpraw osób, którymi się szczególnie interesują.

Obronców wszystkich, którzy obrony obecnych obwinionych pomiędzy siebie rozdzielili, jest tylko 9. Bronić będą pp. Janecki i Lisiecki, rzecznicy z Księstwa, dr. Gneist, profesor prawa przy uniwersytecie berlińskim; Arachvogel, Holthoff, Deycks Lewald, rzecznicy z Berlina; Elven, rzecznik z Kolonii; Lent, rzecznik z Wrocławia. Podaję poniżej spis obwinionych, których każdy z wymienionych panów adwokatów bronić będzie. pozwalam sobie jednakże dla umniejszenią miejsca w Dzienniku podać zamiast nazwisk panów oskarzonych tylko numera porządkowe, pod któremi są umieszczonemi w powyższym wykazie.

Janecki broni 16, tj. 4, 5, 7, 17, 21, 29, 51, 52, 55, 57, 64, 70, 102, 134, 135.

Prof. dr. Geist 1, tj. 19

Deycks 18, tj 13, 54, 58, 63, 66, 67, 76, 79, 84, 101, 107, 111, 112, 113, 114, 115, 123, 128.

Brachvogel 18, tj. 15, 16, 33, 34, 45, 53, 56, 60, 62, 63, 73, 86, 87, 90, 97, 104, 106, 116.

Holthoff 18, tj. 37, 59, 61, 71, 72, 73, 75, 78, 82, 83, 88, 95, 96, 103, 118, 126, 138, 139.

Lisiecki 14, tj. 9, 18, 21, 25, 28, 32, 68, 69, 94, 109, 110, 119, 120, 121.

Elven 17, tj. 23, 24, 30, 47, 48, 49, 77, 108, 122, 125, 127, 137, 140, 141, 143, 144, 148.

Lent 18, tj. 6, 11, 12, 40, 41, 42, 43, 44, 74, 81, 100, 129, 130, 131, 132, 145, 146, 147.

Lewald 7, tj. 26, 27, 31, 85, 105, 124, 149.

Berlin, 7 Lipca. — (List. Coresp.) Pierwsze posiedzenie sądu stanu:

Obżałowani wprowadzeni zostają o godz. $8^1/_2$ na salą posiedzeń i zabierają miejsca oznaczone ich nazwiskami. Są oni wszyscy ubrani starannie, stan ich zdrowia zdaje się być w ogóle zadowalniającym, a zewnętrzna ich postać bynajmniej nie nosi na sobie śladów długiego więzienia. Kilku tylko zachorowało w więzieniu i wygląda bardzo cierpiąco. Tymczasem przychodzą także i obrońcy. Są nimi prof. dr. Gneist, rzecznicy Lewald, Brachvogel, Holthoff, Deycks, Elven z Kolonii, Lent z Wrocławia, Janecki z Poznania i dr. Lisiecki ze Sremu.

O godzinie 9 ogłasza woźny przybycie sędziów, którzy wstępują wkrótce potem na salą. Przewodniczącym jest prezes kamergerichtu Büchtemann, pomocnikami radzcy kamergerychtu: Drogand, Theremin, Becker, Oelrichs, Leonhard, Bratring, Vogel, Friedrich i Eimbeck. Prócz tego zasiadają w sądzie dla przewidzianej długości rozpraw mianowani sędziami uzupełniającemi radzcy kamergerychtu Rohden, Greiner, Coqui, Schlötke i Plathner. Prokuratoryą zastępują naczelny prokurator Adlung, i asesor sądowy Mittelstädt, tłomaczami są radzca sprawiedliwości Jerzewski i sekretarz sądu powiatowego Kąkiel; jako pisarze sądowi są aktuaryusze Samberger i Zaleski.

(Z członków sądu pp. Drogand i Theremin występowali już w przeszłym procesie polskim w r. 1847 jako sędziowie. Z teraźniejszych obrońców występowali wówczas w tym samym charakterze pp. Lewald, Deycks i Lisiecki; z obżałowanych zasiadało 9 w r. 1847 na ławie oskarzonych. Obżałowany dr. Henryk Szuman występował w r. 1847 jako obrońca swego brata oskarzonego wówczas.)

Przewodniczący Büchtemann zagaja posiedzenie oświadczeniem, że na dniu dzisiejszym rozpoczynają się obrady stanu, w śledztwie przeciw oskarzonym Polakom hr. Działyńskiemu i wspólnikom o zdradę stanu. Zauważa nasamprzód, że niektórzy obżałowani usunęli się od śledztwa i musieli być z tego powodu zawezwani edictaliter. Wywołanie nazwisk przekona, którzy z nich się stawili. (Obżałowanych 11 stawiło się dobrowolnie, kilku nadesłało świadectwa choroby, ogółem zbywa 14.)

Po wywołeniu nazwisk obżałowanych następuje zawiadomienie, że obżałowany dr. med. Stanisław Niklewski z Jarocina, dla nagłego ciężkiego zasłabnięcia podał wniosek o zwolnienie go od obecności na posiedzeniach, który to wniosek obrońca jego Lisiecki wyraźnie popiera.

Naczelny prokurator Adlung: Pod wszelkim względem należy zachować ciągłość rozpraw. Jeżeli który z obżałowanych z jakiegokolwiek powodu wstrzymanym będzie od uczestniczenia w jakiej części rozpraw, musi zostać wyłączonym z grona obecnie obżałowanych. Każdy z obżałowanych musi w zupełności być obecnym przy rozprawach, gdyż podobnie i jak skarga tworzy całość, tak tworzy i grono oskarzonych całość.

Obrońca Lisiecki: O ile słuszną jest, że skarga tworzy całość, o tyle i prokuratorya przyznać musi, że przy tak długiem trwaniu rozpraw podobne zachodzić będą często wypadki jak niniejszy. W skutek tego nie można postępować wedle opinii prokuratoryi.

Rzecznik Holthoff: Proszę mnie pouczyć, czy obecnie chodzi o ten specyalny przypadek, czy ma się tu rozstrzygać o zasadzie, o którą w tym razie chodzi. W ostatnim przypadku wszystkich obrońców wysłuchać należy.

Prezes Büchtemann: Sąd nie będzie miał powodu rozstrzygać, ale weźmie pod obrady przypadek obecny.

Sąd poszedł na ustęp i powziął następującą uchwałę: W kwestyi tej nie będzie się dziś rozstrzygało zasadniczo, ale raczej będzie się decydowało w każdym osobnym wypadku, który zajdzie. Ponieważ w skutek po części niedostatecznego urządzenia lokalu dziś tylko ma się przedsięwziąść ukonstytuowanie sądu itd., obżałowanego zwalania się od dalszego uczestnictwa w sesyi. Na przypadek, iżby na następnej sesyi nie mógł brać udziału, sąd zastrzega sobie dalszą decyzyą.

Przewodniczący oświadczył następnie, że sąd składa się wedle prawa z dziesięcin członków, zamianowano pięciu sędziów, uzupełniających, którzy jednakże wtedy tylko wezmą udział, jeżeliby który członek sądu miał wystąpić. Posiedzenia rozpoczynają się punktualnie o godzinie 9 rano i trwają do godziny 3 po południu. Między 11 a 12 godziną będzie półgodzinna pauza. Co tydzień odbywać się będą cztery posiedzenia i to w poniedziałek, wtorek, środę i czwartek. Rozprawy toczyć się będą wciąż w polskim i niemieckim języku.

Obrońca rzecznik Holthoff: Obronie wypadnie nieraz zaczepiać prawdziwość interpretacyi oskarzenia co do niektórych wyrazów i skróceń użytych w dokumentach piśmiennych, na którym opiera się oskarzenie, oprócz tego kilku obrońców nie posiada języka polskiego. Ze strony obrony stawia się więc wniosek następujacy: Aby dla interpretacyi niektórych wyrażeń i skróceń, jakoteż dla prawdziwości tłomaczenia niektórych dokumentów piśmiennych zawezwano profesora Cybulskiego z Wrocławia i nauczyciela Sosnowskiego z Poznania, którzy odtąd mają być przytomni calemu postępowaniu.

Naczelny prokurator Adlung: jeżeli chodzi o interes prywatny obrony sąd zawezwania teego uczynić nie może. Wniosek obrony zdaje się zmierzać do tego, aby zawezwano kontrtłomaczy przeciw sądowym

tłómaczom. Przeciwko temu muszę zaprotestować. Tłómacz nie jest środkiem dowodowym jest on tylko pośredniczącym organem między sądem a stronami i w skutek tego sąd go powołuje ex officio. Jeżeli obrońcy zechcą przeciw interpretacyom sądowych tłómaczy, podać dowody, ich to jest rzeczą.

Obrońca Holthoff: Wniosek główny zamierza do tego, aby powołać znawców, czy w dokumentach piśmiennych, podanych jako dowody, nie interpretowano skróceń fałszywie.

Obrońca Janecki: Tłómacze są organami, których zadaniem jest dokonać porozumienia sądu z obżałowanymi. Tu jednakże chodzi o dokumenta dowodowe, które fałszywie przetłómaczono. Do tych dokumentów dowodowych należy całe przedsłedztwo, a mówca przeświadczył się, że spisano niektóre protokuły w języku polskim, któremu nie można przyznać nazwiska »języka polskiego.« Obrona zamierza udowodnić, że powiedziano coś zupełnie innego, jak to co wyczytała prokuratorya.

Rzecznik Lewald: Często już zdarzyło się, że wyszczynała się sprzeczka o wykładanie niektórych wyrażeń i słów, osobno wziętych. Obrona nie może dopiero w razie danym proponować zawezwania znawcy języka, gdyż w ten sposób każdy obrońca musiałby zażądać osobnego dla siebie znawcy. Dla skrócenia rzeczy postawiono rzeczony wniosek.

Naczelny prokurator Adlung: Obstaje przy swojem przeczeniu; nie może on osób proponowanych uważać za znawców języka, ale jedynie jako kontr-tłómaczy. Gdyby w ciągu rozpraw napotkano na miejsca wątpliwe, będzie to rzeczą sądu takowe rozstrzygać.

Rzecznik Brachvogel: Wiele dokumentów piśmiennych tłómaczyli urzędnicy policyjni, nie zaś tłómacze lub osoby charakteru publicznego. W każdym dokumencie znaleść można, że prezes policyi p. Bärensprung w Poznaniu czuł się spowodowanym interpretowania jakiegokolwiek skrócenia za pomocą dłuższego zdania. Przeciwko temu musi się obrona obwarować. Obrona przestrzegać będzie lojalne zachowanie się, nie chce przedłużyć lub utrudnić rozpraw, przecież oczekuje od sądu tej pomocy, na którą liczyć ma prawo.

Rzecznik Deycks również usprawiedliwia wniosek. Posłuży to do istotnego skrócenia rozpraw, jeśli zaraz od początku dwaj znawcy języka przywołani zostaną i z tego tylko punktu widzenia rzeczy postawiono rzeczony wyjosek.

Prokurator Mittelstädt: Nie można przypuścić, ażeby akt oskarzenia zawierał jednostronne twierdzenia prokuratoryi co do dokumentów piśmiennych. Tłómaczów powołano pod przewodnictwem sądu, a tłómacze ci są przeznaczeni dla stron obudwóch. Prokuratorya przekonaną jest, że obrona nie ma zamiaru przeciągać sprawy, nie może przecież pominąć obawy, że wrazie zawezwania większej liczby znawców języka, przy każdem słowie z osobna zamiast dwóch, trzeba będzie czterech tłómaczów słuchać.

Rzecznik Elven: Sąd potrzebuje dla siebie znawcy języka. Przywilej ten leżący w naturze rzeczy nie może być odjętym obronie, która również jak sąd chce uznania prawa. Zdanie tłómaczów urzędowych nie rozstrzyga bezwględnie. Dopiero ze starcia się rozmaitych zdań stawia sąd swe orzeczenie stanowcze, ponieważ je zdać musi. Wniosek obrony polega na słuszności, i prawo mu się nie sprzeciwia.

Po kilku jeszcze uwagach prokuratora i obrony przystąpił sąd do obrad i uchwalił, że znawcy języka mają być jak najspieszniej zawezwani: że przecież słuchanie ich jedynie jako znawców nastąpić może. Wysłuchiwanie zaś samo wtedy tylko może mieć miejsce, jeśli obrona zażąda go wedle przepisów prawa i dozwolonem wtenczas być musi prokuratoryi poprowadzić dowód przeciwny.

Naczelny prokurator podaje następnie wniosek, ażeby przeciw nieobecnym oskarżonym postępowano zaocznie. Sąd poweźmie w tej mierze uchwałę.

Na tem kończy się posiedzenie. Najbliższe posiedzenie jutro (w piątek) o godzinie 9 rano.

Królestwo Polskie.

Suwałki, 23 Lipca. — Dochodzą nas smutne wieści z Wilna i w ogólności ze strony zaniemeńskich. Murawiew wróciwszy z Petersburga, prowadzi dalej dzieło zniszczenia i wynarodowienia w większą zaciekłością niż przedtem. Drobną szlachtę i włościan polskiego pochodzenia, zabierają całemi wsiami i osadami, i wywożą w głąb Moskwy. Obywatelom ziemskim, tym którzy ocaleli przed wygnaniem, uwięzieniem, sekwestrem lub konfiskatą dóbr, każą majątki bezzwłocznie przedawać, a kupować je wolno tylko Moskalom, Niemcom i Żydom.

Prześladowanie katolicyzmu, posunięto do najwyższego stopnia. Większa część duchowieństwa już poodsyłana na Sybir, lub jęczy po turmach. Młodych księży, do których nawet przyczepki nie znaleziono, wywożą w głąb Moskwy i tam osiedlają

Wiadomą rzeczą jest jaką część oddaje miasto Wilno i cała Litwa i Żmudź, cudownemu obrazowi Matki Boskiej na Ostrej Bramie. Otóż Murawiew wznowił przeciwko Bogarodzicy proces, zaczęty i zaniechany za Mikołaja. Proces ten miał na celu udowodnienie, że obraz Matki Boskiej i Ostra Brama, są fundacyi moskiewskiej, lecz przez Jezuitów przywłaszczone dla wyznawców religii katolickiej. Czego Mikołaj nie ważył się uczynić, Murawiew dokonać postanowił. Proces i śledztwo to tylko forma dla zamydlenia oczu, a zamiar jest ten, aby obraz cudowny zabrać do cerkwi moskiewskiej, a Ostrą Bramę zburzyć.

W grodzieńskiem w jednem miejscu na wsi znajdowała się figura ś. Foryana, patrona od ognia. Gubernator tameczny kazał ją strącić i postawić na jej miejsce jakiegoś świętego moskiewskiego.

Wiadomo, że w Augustowskiem mieszka kilka tysięcy ludu moskiewskiego pochodzenia, zwanych starowiercami, są to emigranci, przed prześladowaniem moskiewskiem ich wyznania, przytuleni kiedyś na naszej ziemi. Ich religią stanowi ewanielia, zasady zaś polityczne są czysto republikańskie. To też nienawidzeni i prześladowani są przez Moskali prawosławnych, a to prześladowani są przez Moskali prawosławnych, a za to prześludowanie odpłacają im nawzajem pogardą i nienawiścią. Za rządów Mikołaja jeszcze zaczęło się w Augustowskiem nawracanie ich na prawosławie; Murawiew ucisk względem nich w sposób sobie właściwy urozmaicił, bo zabrania im nawet reparacyi domu modlitwy i używania dzwonów, chociaż początkowo, gdy naciskano zewsząd okrutnie o podpisanie adresów do cara, starowiercy pierwsi byli wezwani do podpisania adresu i przyrzeczono im uroczyście, że pozwolą im modlić się według ich upodobania. A teraz kiedy ich niepotrzebują, grożą im więzieniem za to i Sybirem. Moskal nigdy w dobrej wierze słowa nie daje, a dotrzymuje go wtedy tylko, kiedy musi.

Francya.

Paryż, 6 Lipca. — Wszystkie dzienniki paryskie zapełnione są dziś rozprawami nad depeszami ogłoszonemi przez Morning Post. Jedyny Temps uważa te depesze za podrobione. Natomiast Debaty poczytują te depesze za zbiór dyplomatycznego romansu i mówi między innemi, co następuje: jeżeliśmy się wstrzymywali od podzielania zbyt optymistycznych zapatrywań, działo się to nie z pozytywnych i pewnych powodów, ale z wniosków, któreśmy wyciągali z powszechnego stanu polityki europejskiej. Byliśmy znagleni przypuszczać, gdy nam się przedstawiał na tle duńskiej kwestyi obraz unii skandynawskiej, że gabinet petersburgski nie będzie się zapatrywał z przychylnem sercem i nie bez nadziei wielkiego wynagrodzenia, a przynajmniej moralnego, na ten nieprzyjemny wypadek powiększenia się terytoryum, czyniącem ze Szwecyi panią wyłączną Zundu i Beltów i odcinającem Rosyą od związku z resztą świata. Byliśmy znagleni przypuszczać, że i Niemcy chwycą się środków ostrożności przeciw podobnemu wypadkowi. Musieliśmy nakoniec przypuszczać, że nastąpi poróżnienie między Prusami, Austryą, związkiem niemieckim i Rosyą co do księstw, skoro zostaną zdobyte, z powodu ich przeznaczenia, wyjąwszy atoli przypadek, jeżeli się o inne kwestye europejskiego interesu ugodzą i wzajemne poczynią koncesye z narażeniem się na niebezpieczeństwo nowych reklamacyi lub podejrzeń ze strony mocarstw zachodnich. Na to wszystko gabinet tuileryjski był zimnym i głuchym, wcale innym jak Palmerston kategoryczny, stanowczy i prawie alarmujący. Dziś niepotrzebujemy się ograniczać na domysłach. Ułamki dyplomatycznych depeszy, które nam podał Morning Post, tworzą całość dość jasnych symptomatów. Rzeczą jest pewną, że szczegółowe układy między trzema północnemi dworami toczyły się i dość autentyczne akta tego dowodzą, tak że nawet apokryficzne dokumenta najpodstępniej ułożone, nie wiele przyłożyć się mogły do wyprowadzenia dowodów.

— Dziś wszyscy ministrowie wyjechali na obiad do Fontainebleau, ponieważ cesarz Napoleon przed swym wyjazdem do Vichy chce mieć około siebie wszystkich radzców swych zgromadzonych. Jutro wyjeżdża cesarz w towarzystwie jedynego jenerała Fleury. Cesarzowa uda się dopiero w dniu 10 Lipca do St. Cloud, bo chce poprzednio resztę gości Metternicha i hr. Holtza u siebie przyjmować.

— Wyjdzie tu broszura: L'Entrevue de Kissingen et l'Europe. Autorem jest de la Gueronniere, któremu pan Drouyn de Lhuys dostarczył do niej dat potrzebnych.

Kronika miejscowa.

Poznań, 8 Lipca. — Onegdaj wywieziono znów transport więźniów politycznych z twierdzy Winiar do Berlina. Między wywiezionymi byli ks. Skory i Jakubowski. Donoszą z Berlina, że proces przeciw tej drugiej kategoryi więźniów, nie należących do pierwszej, przeciw której dzisiaj się rozprawy publiczne w Moabice rozpoczęły, ma przyjść dopiero w roku przyszłym pod rozprawy i być nazwanym przez prokuratoryą procesem »przeciw Wierzbińskiemu i spólnikom.«

— W zeszły czwartek uwięziono p. Wasilewskiego w Choczicy, w powiecie wrzesińskim, na rozkaz sędziego śledczego pana radzcy kamergerychtu Krügera i odstawiono do więzienia sądowego do Wrześni.

— Sąd przysięgłych rozpoczął przed kilku dniami swe posiedzenia. Z ważniejszych spraw miała być wytoczoną sprawa pana Mężykowskiego, oskarzonego, iż miał postrzelić w r. z. kapitana pruskiego Nietsche w okolicy Wrześni na granicy Królestwa Polskiego. Przecież odroczono sprawę tę, ponieważ nie wszyscy świadkowie się stawili i byli wysłuchani.

— W sądzie kryminalnym stawał we wtorek przed kratkami elew pocztowy Friedrich, oskarżony o kradzież i oszustwo. Będąc zatrudnionym przy urzędzie pocztowym w Ziębicach (Münsterberg) został tenże Friedrich suspendowanym w urzędzie, dla wytoczonej mu skargi o kradzież urzędownie mu powierzonych pieniędzy. Wyjechał zatem z Ziębic i przybył tutaj, gdzie zamieszkał u znajomego sobie urzędnika pocztowego przy dworcu drogi żelaznej. W nieobecności swego gospodarza ubrał się razu pewnego Friedrich w jego mundur i udał się do miasta, mianując się urzędnikiem pocztowym przy dworcu. W tym charakterze odebrał od kupca Słomowskiego list pieniężny z 15 tal. 16 sgr., na który wystawił żądany kwit pocztowy. Nazajutrz znikł z Poznania, zabrawszy swemu znajomemu prócz kilku ubiorów, także 5 talarów i naturalnie ów list od Słomowskiego. Umorzony następnie zaprzeczał Friedrich wszelkim oskarżeniom, lecz gdy tymczasem także i w Ziębicach skazano go in contumaciam na 6 miesięcy więzienia za kradzież i tutaj świadkami udowodnioną była, nie tylko kradzież, ale i oszustwo, sąd skazał Friedricha mimo obrony radzcy sprawiedliwości p. Petersena z Wrocławia, umyślnie przybyłego dotąd także na 6 miesięcy więzienia, na karę 50 tal., lub w razie niemożności zapłacenia na 1 miesiąc więzienia, na pozbawienie praw obywatelskich na rok i stawienie na rok 1 pod dozór policyjny.

Wiadomości rozmaite.

— We Lwowie toczył się w dniu 23, 24 i 25 Czerwca proces przeciw Grzegorzowi Jarzemus włościaninowi z Krowicy lasowej w powiecie Niemirowskim w obwodzie Żółkiewskim, tudzież synom jego 23 letniemu Janowi i 16 letniemu Mikołajowi o zamordowanie Teodora Jaremusa brata Grzegorza, a stryja dwóch innych oskarżonych. Grzegórz objął dom i gospodarstwo w spadku, zbył innych braci, lecz Teodor usadowił się u niego w domu i część ojcowizny dzierżył. To dawało powód do nieustannych swarów i bijatyk, aż wreszcie starszy brat postanowił wraz z synami swymi pozbyć się młodszego brata. Zaczaili się więc w lesie i zadusiwszy Teodora zarzuconym mu na szyję postronkiem, zawlekli do kałuży i w niej utopili ciało zabitego. Z zeznań świadków wykazała się wina Grzegorza i syna Jana; co do drugiego zaś syna Mikołaja, sąd nie miał należytych dowodów. Ojciec chciał przyjąć całą winę na siebie, lecz mu się nie powiodło oczyścić starszego syna od współudziału czynnego w tem zabójstwie. Sąd pod prezydencyą sędziego Borońskiego skazał Grzegorza i Jana Jaremusów na karę śmierci, a 16letniego Mikołaja uwolnił dla braku dowodów. Dwaj skazani na śmierć założyli rekurs do wyższej instancyi.

— Żartobliwe pismo londyńskie The Owl (Sowa) następnie wyszydza ministra spraw zagranicznych lorda Russela, w artykule pod napisem: »Katechizm Jasia« (little Johnny).

Britania: Moje dziecko, powiedz mi, kto jesteś? — Jaś: jestem maleńkim członkiem bardzo wątłego dabinetu w bardzo dużym kraju. — Brit.: Jak to wytłómaczysz, żeś do tego przyszedł? — Jaś: Bom już takie nazwisko wziął po ojcu i dziadku. — Br.: Czy ci coś więcej do tego dali, żebyś mógł się dostać na taką posadę? — Jaś: I owszem, dali mi talent poświęcania wszystkiego, aby się utrzymać na urzędzie, i talent pamiętania o wszystkich swoich krewnych i przyjaciołach. — Br.: A czy masz inne jeszcze jakie wyższe obowiązki? — Jaś: Żadnych. — Br.: O, biedny Jasiu! jakże cię zaniedbano. Powiedz mi moje dziecię, jak myślałeś utrzymać się na urzędzie? — Jaś: Strzegąc całości Danii i pokoju. — Br.: A cóżeś zrobił? — Jaś: Rozszarpałem Danię i wyciągnąłem tem Anglię w wojnę. — Br.: A czy ci to zapewni urząd? — Jaś (płacząc): Nie, o nie, to mię zwali. — Br.: Kto bardziej cię nienawidzi aniżeli Niemcy? — Jaś: Duńczycy. — Br.: Kto cię więcej wyśmiewa aniżeli Bismark? — Jaś: Cesarz Francuzów. — Br.: Jeżeli bez niego wdasz się w wojnę, to co się stanie? — Jaś: Będziemy blokować wszystkie porty niemieckie i zamkniemy je dla naszego własnego handlu, tak iż wszystko będzie szło do Niemiec przez Francyę, a piraci amerykańscy pod pawilonem niemieckim będą nasz handel niweczyć, Francuzom zaś dostanie się handel całego świata i do tego kraje nadreńskie, a my popadniemy może we wojnę ze Stanami Zjednoczonemi, i nie będziemy w stanie wystawić dość żołnierzy, aby wyrzucić Niemców z Danii; tak iż wojna nie będzie miała żadnego skutku, a jeżeli go będzie mieć, to będzie on gorszy niż niepowodzenie. — Br.: Ty niezdarny bębnie, czyś to wszystko od samego początku już przewidział? — Jaś: Nie, nigdy daleko nie mógłem dojrzeć. — Br.: No, toś dopiero nawarzył piwa, ale rozważ tylko. Chcesz się zemścić na Prusach. — Jaś: Chcę, pewnie, że chcę. — Br.: I myślisz, że dokażesz tego przez wojnę z Niemcami? — Jaś: Oczywiście. — Br.: Głupi chłopcze, czy ty niewiesz, że cesarz nie pójdzie z tobą, jeżeli nie zechcesz wydostać Niemiec związkowych i t. d.

— W prowincyach nadreńskich zrobił wielkie wrażenie następujący wypadek. W wojsku pruskiem i to w gwardyi służyło trzech braci hr. Schmirsing-Kerssenbrock z Westfalii, katolików; wszyscy trzej są oficerami. Postępowanie ich było nienaganne, owszem używali wszyscy trzej u swoich towarzyszów broni najlepszego wzięcia. Przed parą miesiącami najstarszy z nich pospierał się o jakąś drobnostkę z innym oficerem, lecz nie po jego stronie był powód sporu. Obopólny ich przyjaciel wdał się w tę sprawę i zwaśnionych pojednał. Schmirsing ani nie był wyzwany na pojedynek, ani też nie znajdował się w konieczności wyzwania podług prawideł honoru wojskowego. Wszelako oznajmił pośrednikowi, że nakazuje mu obowiązek oświadczyć, iż nie byłby przyjął pojedynku, gdyż takowy się sprzeciwia jego przekonaniom religijnym. Przepisy bowiem kościoła katolickiego nietylko zabraniają pojedynku, ale go obkładają exkomuniką. Na te słowa pośrednik oświadczył, iż musi o tem zawiadomić pułkownika. Schmirsing jednak sam podjął się tego; oznajmił pułkownikowi, jakie jego jest o pojedynku wyobrażenie, zarazem żołnak prosił, aby pułkownik uzyskał wysłanie go na linię bojową, iżby nie mniemano, że do tego oświadczenia powoduje go brak odwagi. Żądanie to zostało odrzuconem, a po niejakim czasie pułkownik zawezwał dwóch młodszych Schmirsingów i zapragnął wiedzieć, czy podzielają wyobrażenia o pojedynku starszego brata swego. Odmówili dania na to odpowieezi, gdyż pytanie takie nie należy do regulaminu służby i nie było im zadawane przy wstąpieniu do wojska ani też zastrzeżone. Prywatnie jednak wyznali pułkownikowi, że poczuwają się jako prawowici katolicy do obowiązku unikania wszelkich waśni gorszących, i że tego prawidła zawsze trzymać się będą. Pułkownik odprawił ich, ponawiając rozkaz dania mu kategorycznej odpowiedzi. Wtedy wszyscy trzej bracia złożyli deklaracyę na piśmie, że gdy kościół katolicki zabrania pojedynku, przeto i pod tym względem nie odstąpią od jego przepisów. Oświadczenie to ich poparł również pismiennie w podaniu do ministeryum wojny proboszcz katolicki armii pruskiej. Po niejakim czasie pułkownik zawezwał wszystkich trzech braci i odczytał im rozkaz gabinetowy króla, oddalający ich ze służby bez wyrażenia powodów tego postanowienia. Ponieważ pod rządem pruskim żyje kilka milionów katolików i wielka ich liczba służy w wojsku, przeto oddalenie braci Schmirsingów z wojska poruszyło pytanie, które da powód biskupom katolickim w Prusiech do odezwania się w tej sprawie. W Westfalii wielkie ten wypadek sprawił wrażenie. Przypominają, że coś podobnego zaszło było za króla Wilhelma III Ponieważ oficerowie protestanccy powstali z tego powodu przeciw swojemu koledze katolickiemu, który takie zasady wyznawał, przeto król dowiedziawszy się o tem, surowo ich skarcił.

— Coś podobnego jak w Paryżu proces lekarza La Pommerais, przedstawi zapewne wypadek zaszły w Bernie w Szwajcaryi. Tameczny zamożny kupiec handlowy Trümpy umarł nagle przed kilkoma miesiącami. Pogłoski niewiadomo skąd wylęgłe przypisywały śmierć jego otruciu. Ciało jego wydobyto i nabrano przekonania, że istotnie Trümpy był otruty strychniną, ową trucizną, którą niegdyś lekarz Palmer w Anglii kilku ludzi sprzątnął ze świata. Przypuszczano, że Trümpy sam się otruł z powodu chybienia jakiejś spekulacyi, lecz oraz, że mu chyba najbliższy przyjaciel jego i zięć przyszły Dr. Herman Demme poddał truciznę. Wykryto jednak tajne stósunki między owym lekarzem a żoną otrutego kupca i uwięziono oboje pod zarzutem wspólnictwa zbrodni otrucia. Pożycie domowe między kupcem a jego żoną było jak najgorsze. Demme, którego rady lekarskiej zażądano przed kilkoma laty, pojednał zwaśnionych małżonków i odbył wraz z niemi podróż na Wschód w roku 1862. Nie wiadomo, co zaszło, że w powrocie Trümpy opuścił żonę i przyjaciela i wyprzedził ich, chociaż na innym okręcie zapłacił już za siebie miejsce. — Śledztwo dotychczas opiera się na domysłach tylko i podejrzeniach co do udziału Demmego i żony kupca, lecz otrucie istotnie nastąpiło.

Przybyli do Poznania dnia 9 Lipca.

BAZAR: Bronikowski z Bellęcina, Radoński z Kocialkowejgórki, Łącka z Posadowa, Zieliński z Polski, Zborowski z Wągrówca.

POD CZARNYM ORŁEM: Szeliska z Orzeszkowa, Moszczenski z Tarnowa, Rogenheim z Nowegomiasta.

MYLYUSA HOTEL DREZDEŃSKI: v. Schmidt z Berlina, v. Canstein z Düppel, Wüllhorn z Bremy, Willkomm z Plauen, Friedländer z Głogowa, Reibestein z Naumburga.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: v. Gellhorn z Wrocławia, Trąmpczyński z Bielaw, v. Bornemann z Wrocławia, Ramcke z Chociszewa, Ehlers z Lignicy, Morries z Paryża, de Fries z Wesel, Mathiessen z Aachen.

HOTEL BERLIŃSKI: Müller z Wrześni, Bardt z Pawłowic, Lehmann z Garb, Bartelsen z W. Starołęki, Morgenstern z Hali, Grudzielski z Gniezna.

HOTEL PARYSKI: Jagielski z Ostrowa, Budzyński z Kleryki.

POD TRZEMA LILIAMI: Gutsche z Międzyrzecza, Knoll z Grodziska.

EICHENER BORN: Lichtenstein z Ortelsburga, Kaliski z Wrześni.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 9. Lipca 1864.

Żyto (węcpel po 25 szefli) słabo. Na Lipiec $31\frac{1}{1}$ pien. i list., na Lipiec Sierpień $31\frac{1}{2}$ pien. i list., na Sierpień Wrzesień $32\frac{3}{4}$ list. $32\frac{1}{2}$ pien., na Wrzesień Paźdz. $33\frac{2}{3}$ list. $32\frac{1}{2}$ pien., na Paźdz. Listopad 34 list. $33\frac{3}{4}$ pien., na Listopad Grudzień $34\frac{1}{4}$ list. 34 pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) słabiej. Na Lipiec $14\frac{1}{3}$ list. $14\frac{1}{4}$ pien., na Sierpień $14\frac{7}{12}$ list. $14\frac{1}{2}$ pien., na Wrzesień $14\frac{5}{6}$ list. $14\frac{3}{4}$ pien., na Paźdz. $14\frac{2}{3}$ list. i pien., na Listopad $14\frac{5}{12}$ list. i pien., na Grudzień $14\frac{1}{3}$ list. $15\frac{1}{4}$ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 7. Lipca.

Pszenica 48—58 tal.

Żyto na Lipiec i Lipiec Sierpień $36\frac{1}{2}$—37 do $36\frac{3}{4}$ tal., na Sierpień Wrzesień $37\frac{1}{2}$—38 do $37\frac{3}{4}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $38\frac{7}{8}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 30—33 tal.

Groch do gotowania 38—46 tal.

Groch na pastwę 38—46 tal.

Rzepik zimowy $90\frac{1}{4}$ tal.

Oléj rzepiowy na Lipiec i Lipiec Sierpień $12\frac{1}{24}$—$\frac{1}{12}$ tal, na Sierpień Wrzesień $13\frac{1}{4}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $13\frac{5}{12}$ tal.

Olej lniany $13\frac{5}{6}$ tal.

Okowita na Lipiec i Lipiec Sierpień $15\frac{1}{4}$ tal., na Sierpień Wrzesień $15\frac{1}{2}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $15\frac{5}{6}$ tal., na Paźdz. List. $13\frac{2}{3}$ tal.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 8. Lipca 1864.	Stopa pCt.	Na pr. kuran. papierami.	Na pr. kuran. gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{2}$
„ z roku 1859	$4\frac{1}{2}$	—	106
„ z roku 1856	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{5}{8}$
„ z roku 1853	4	—	96
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{7}{8}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	102
dito „	$3\frac{1}{2}$	—	89
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{1}{2}$
dito dito	4	—	$99\frac{7}{8}$
dito Pruss Wschodnich	$3\frac{1}{2}$	—	$85\frac{1}{2}$
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{1}{4}$
dito dito	$4\frac{1}{4}$	—	$99\frac{1}{2}$
dito W. X. Poznańskiego	4	—	—
dito W. X. Poznańskiego	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito W. X. Pozn. (nowe)	4	—	$96\frac{1}{4}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	94
dito Pruss Zachodnich	$3\frac{1}{2}$	—	$84\frac{1}{4}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	96
Obligacye miejskie II. Em. Pozn.	4	—	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie	5	101	—
Papiery banku prow. Poznańskiego	—	—	$95\frac{3}{4}$
Louisdory	—	—	$110\frac{1}{8}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn.	4	—	$99\frac{3}{4}$